

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . .	zł. 5.-	25	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu . . . . .	5:50		
na prowincji . . . . .	5:50		
za granicą . . . . .	8.-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-  
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.  
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-  
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

## W sprawie zbiórki 1-majowej

Uprasza się towarzyszek i towarzyszków, chcą-  
cych wziąć udział w zbiórce pierwszomajowej na  
oświatę robotniczą o zgłaszanie się po odbiór pu-  
szek w piątek 29 bm. i sobotę 30 bm. w godz. od  
5—7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23  
II piętro.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że zbie-  
rający muszą być zaopatrzeni w legitymacje o-  
sobiste, wystawione przez komitet zbiórkowy, a  
zbierać będą wyłącznie do puszek M. K. O., za-  
opatrzonych w czerwone nalepki z napisem TUR.

## 1-majowa straż porządkowa

Towarzysze zgłoszeni do straży porządkowej  
(milicji) w dniu 1 maja zbiorą się w piątek 29  
bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Rutow-  
skiego 23 II p.

## WINA<sup>845</sup> RIEDLA

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR  
urządza w sobotę 30 kwietnia br. o godz. 7 wiecz.  
w sali przy ul. Rutowskiego 23, II p.

UROCZYSTY WIECZÓR PIERWSZOMAJOWY.

Wstęp na „Wieczór“ mają członkowie TUR, PPS  
i Związków zawodowych za okazaniem zaprosze-  
nia, które nabyć można w sekretariatach wy-  
mienionych organizacyj.

Na program złożą się: 1) Występ chóru Org.  
Mł. TUR. 2) Przemówienie. 3) Występ Chóru Ro-  
botniczego. 4) Kwintet smyczkowy. 5) Sekcja li-  
teracko-artystyczna Org. Mł. TUR.

## Fotografje ślubne!

w artystycznym wykonaniu i najtaniej  
zamówisz tylko w atel. fotograficznym

# „VENUS“

Akademińska L. 24, tel. 38-08.

## SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Związek Metalow-  
ców 5 zł., Dr. Dregiewicz 30 zł., Zaleski 2'20 zł., Kusyk  
5 zł.

## POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze i Towarzyszki! Ludzie pracy!

**1 MAJA** jest dniem międzynarodowego święta proletariatu, dniem  
manifestacji uczuć, woli i siły mas pracujących.

1 Maja przypomina klasie pracującej jej obowiązki wobec własnej przyszłości,  
jest manifestacją dążeń do Socjalizmu i wyzwolenia.

W roku bezrobocia i powszechnej nędzy proletariatu Lwowa **demonstrować**  
będzie przede wszystkim o **prawo do życia i pracy**  
**o demokrację i prawo**  
**o międzynarodowe braterstwo ludów**  
**przeciwko molochowi kapitalizmu i militarystyce.**

Towarzysze! Ogół ludzi pracujących w tym **jedynym dniu proletariackiego**  
**święta** powinien dać dowód swojej świadomości klasowej i wierności dla Czer-  
wonych Sztandarów Socjalistycznych przez **masowy udział w zgromadzeniu**  
**1-majowym i pochodzie.**

### PROGRAM:

Godz. 7 rano pochód orkiestr robotniczych przez ulice miasta  
„ 9<sup>30</sup> zbiórka w lokalach organizacyj zawodowych skąd **wymarsz ze sztan-**  
**darami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10<sup>30</sup> odbędzie się**

## UROCZYSTE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: **1) Znaczenie święta 1 Maja, 2) Walka**  
**o ustawodawstwo robotnicze, 3) Braterstwo ludów.**

Po zgromadzeniu **pochód** ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godz. 3<sup>30</sup> przedstawienie w Teatrze Wielkim p. t. „**Królowa Przedmieścia**“.

Równocześnie na boisku sportowym R. K. S. odbędą się zawody sportowe: piłkarskie, lekkoatletyczne i bieg kolarski.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło **jaknajokazalej.**

Niech żyje 1 Maja!  
Niech żyje solidarność robotnicza PPS!  
Niech żyje PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Lwów.

## Inaczej niż przewidywano

Z drugą konferencją byłych premierów sta-  
ło się, jak zwykle u nas, inaczej niż przewi-  
dywano. Ogólny pogląd był następujący: Kon-  
ferencje zostały ustalone z p. Józefem Piłsud-  
skim przed wyjazdem do Egiptu. W pierwszej  
29 marca nie mógł wziąć udziału, natomiast  
dla uczestniczenia w drugiej specjalnie przy-  
spieszył powrót. Było naturalnem i usprawie-  
dliwionem tak rozumować, ponieważ jest rze-  
czą znaną, że nikt, absolutnie nikt, nie zdecy-  
dowałby się na taką bądź co bądź niezwykłą  
rzesz bez aprobaty p. Piłsudskiego.

Jeszcze w niedzielę było pewnem, że p. Pił-  
sudski w konferencji udział weźmie. Mówiono  
nawet, że właśnie dla niego drugim — obok  
spraw społecznych — tematem obrad będzie  
polityka zagraniczna jako wyłączna jego do-  
męna. Robiono wprawdzie zastrzeżenia, czy  
po krachu w marcu 1930 p. Piłsudski zechce  
zetrząść się z p. Bartlem, odpierano jednak te  
zastrzeżenia twierdzeniem, że dla dobrej sprawy  
można takie „poświęcenie“ zrobić.

I stało się wprost przeciwnie: p. Józef Pił-  
sudski w konferencji udziału nie wziął; nie  
przyszedł także — czy z własnego popędu? —  
generał Rydz Śmigły, który na pierwszej nie-  
jako reprezentował marszałka. Czy zrobiono  
tak z powodów „wyższej polityki“, czy dla  
pouczenia opinii, że robi się właśnie coś prze-

ciwnego niż ona uważa za celowe — zbytecz-  
ne odgadywania, gdyż w takich sprawach nie  
decyduje, co by było, ale to, co jest. A z tej  
konferencji jest — nic.

Lakonicznego bodaj komunikatu o obradach  
nie wydano, natomiast półurzędowa „Iskra“  
dodała wielemówiacy komentarz: przemówie-  
nie p. Sławka na zebraniu klubu sejmowego w  
dniu 1 kwietnia, w którym ten b. premier mó-  
wił o konferencji jako o piątym kole u wozu.  
Tak też przeciwstawiają się prywatne komen-  
tarze. Co bowiem znaczy stwierdzenie, że p.  
Bartel mówił o położeniu gospodarczem, kiedy  
mógł on to zrobić tylko na podstawie dostar-  
czonych mu urzędowych danych, znanych  
wszystkim? Co znaczy stwierdzenie, że p.  
Prystor wyjaśnił jakie dekrety rząd na pod-  
stawie pełnomocnictw zamierza wydać, kiedy  
wiadomo, że w głównym swem założeniu o-  
bracają się one około jednego magicznego sło-  
wa: oszczędności?

Dwaj — z urzędu — znawcy spraw finanso-  
wo-gospodarczych: wicepremier p. Zawadzki  
i minister skarbu p. Jan Piłsudski w kon-  
ferencji udziału nie brali. A szkoda, byłiby  
mogli dużo powiedzieć w tak dobranym gro-  
nie! Przecież p. Zawadzki na to wszedł do  
rządu ze specjalnymi uprawnieniami, aby —  
jak mówiono — połączyć w swych rękach



rozbite dotąd po różnych ministerstwach sprawy gospodarcze. Przecież p. minister skarbu mógłby być powiedzić, że z konferencją zbiegło się ogłoszenie zamknięcia rachunkowego za rok budżetowy 1931/32, wykazujące za ostatni miesiąc 45 a za cały rok przeszło 200 milionów deficytu! Byłby przecież ten minister też powiedział, w jaki sposób wyobraża sobie wypłaty na 1 maja, a jeszcze dokładniej na 1 czerwca i to w tym samym dniu, kiedy p. minister Kühn wrócił z Paryża bez widoków pożyczkowych.

To wszystko nie miało miejsca i właśnie dlatego grupa pułkowników w sanacji może być zadowolona, gdyż jej to dziełem jest zrobienie z tych konferencji małoważnej rzeczy, o której się z lekceważeniem mówi, że służy tylko dla celów informacyjnych, że z jej obrad nic nie wyniknie itd. Scierały się w BB dwa poglądy: wyciągnąć z konferencji naukę czy iść dalej dotychczasowym torem — drugi pogląd zwyciężył i mają zwycięzcy powód do triumfu. Bo co ma jakieś obce ciało do gadania w ich rządach? Choćby to byli „swoi“ ludzie w terażniejszości i niedalekiej przeszłości, zawsze są to intruzi, których się najwyżej toleruje, ale rad od nich się nie przyjmuje.

W ten sposób rozwiłała się jeszcze jedna legenda, mianowicie że jest czy można stworzyć jakieś ciało, zdolne do wyciągnięcia utrzęzłego w błocie wozu sanacyjnego. Nie my mamy powodu i ochoty z tego się martwić; nie my odpowiadamy za to, co się stało i jeszcze się stanie.

## Ach, te ciężkie czasy!

— Ach, te ciężkie czasy! — bładają miliony. Miliony, ale nie wszyscy. Np. prezes Banku gospodarstwa krajowego gen. Górecki, którego konto w Banku uznane zostało kwotą 50.000 zł. za tantjeme, nie ma powodu narzekać.

## Hieny żerują

Redukcje pracowników kolejowych i dni pracy, ciężące od szeregu lat jak złowrogie fatum nad głowami kolejarzy, dają ludziom złej woli, znakomitą sposobność do obławiania się i wyzyskiwania lęku i obawy nieszczęsnych kandydatów redukcyjnych.

Na terenie kolejowym w Jasle wykryto całą szajkę, która w porozumieniu i kontakcie z nieznanymi z nazwisk współnikami w Krakowie postanowiła urządzić sobie żerowisko, wyzyskując w tym celu trwającą od lat redukcję personalną, lby od ludzi mniej świadomych w oszukiwaniu sposób pobierać wysoki okup za rzekome ratowanie ich przed nastąpić mającą redukcją. Szajka ta wyszukiwała odpowiedniego kolejarza, któremu dostarczano za pośrednictwem członka tej szajki, rzekomo urzędowe wezwanie do stawienia się na komisję lekarską w dyrekcji do badania, przyczem równocześnie nawijał się pod rękę wyszukanej ofierze zbawiciel, inny członek tej szajki, który podjął się przekupić kogoś nieznanego w dyrekcji okręgowej K. P. i w ten sposób uratować daną ofiarą przed redukcją.

Od takich ofiar, ludzi pracy bardzo marnie wynagradzanych, nie wahała się ta szajka pobierać okup w gotówce i wekslach w wysokości kilkuset złotych, a i w sumach dochodzących ponad 1.000 złotych. Weksle na wysokie sumy oddawano do inkasa w Banku Ludowym w Jasle. W ten sposób poszkodowano szereg członków Związku zawodowego kolejarzy, który, po stwierdzeniu tych łotrystw, zebrany materiał dowodowy przekazał prokuraturze, celem ścigania cynicznie żerujących na nędzy ludzkiej hien.

Niewątpliwie będzie to tylko cząstka tych łajdactw, jakie się dzisiaj popełnia. Nie od rzeczy zatem będzie wezwać wszystkich kolejarzy, którzy w podobny sposób zostali poszkodowani, by fakty podobne podawano do wiadomości Związku, ażeby umożliwić w ten sposób wypalenie tej gangrony gorącym żelazem.

## 204 miliony deficytu

Rok budżetowy 1931/32 zamknięty został 31 marca deficytem 204 milionów zł. W gruncie rzeczy deficyt jest większy, jeżeli się uwzględni, że w dochodach figuruje pożyczka zaciągnięta w Banku Polskim. Szczęściem w tym roku budżetowym w związku z „rokiem Hoovera“ nie musiało się zapłacić rat i procentów od pożyczek wojennych w sumie 30 kilku milionów — te dwie pozycje spotęgowałyby znacznie deficyt.

Ostatni miesiąc tego roku budżetowego zakończył się wprost katastrofalnie: w marcu deficyt wynosił 44,8 milionów — o 15 milionów więcej niż w lutym. Ten wzrost deficytu tłumaczy tem, że w marcu przypadły płatności zagraniczne w kwocie 32 milionów zł. — rzecz była przecież przewidziana i do budżetu odpowiednie sumy wstawione. Nie te też wydatki, ale spadek dochodów spowodował taki wzrost deficytu.

Cały rok budżetowy dał w dochodach 2262 miliony, w wydatkach 2466 milionów. Ponieważ już po „kompresjach“ liczono na dochody i wydatki w równej wysokości 2450 milionów, okazuje się, jak słuszne były przewidywania i przestrogi opozycji, że budżet jest zbyt optymistyczny.

ny. Te głosy nie przeszkadzały, że i na r. 1932/33 ułożono budżet w tejsamej prawie wysokości — rezultat będzie jeszcze gorszy, gdyż nawet urzędowi ekonomiści obliczają deficyt na jakichś 500 milionów.

Warto przypatrzeć się, w jaki sposób spadały dochody, dając w rezultacie przeszło 200 milionowy deficyt. Np. dochody z podatków i opłat dały w marcu br. o blisko 30 milionów mniej niż w marcu ub. r.; przedsiębiorstwa państwowe dały o 28 milionów mniej, monopole o 3 milj. mniej (kosztem zupełnie zamiechanych inwestycji i nie płacenia dostawcom) — tu już mamy wyjaśnienie, skąd się wziął deficyt: dochody zawiodły.

A czy w tym roku będzie lepiej? Nikt tego nie przypuszcza wobec widocznego faktu spotęgowania się przesilenia. Można ostatecznie na uparte utrzymać fikcję wysokich cyfr, ale nie można ich zrealizować tj. wyciągnąć ze społeczeństwa tyle, ile się napisało na papierze. Powiedziano i to wcale nietylko ze strony opozycyjnej, że dochody nie dociągną zwyż 2000 milj., czyli że w porównaniu z uchwalonym budżetem deficyt będzie wynosił nie 70 kilka, ale przeszło 400 milionów złotych.

## Prokurator Sieroszewski

I NIEBYWAŁY W DZIEJACH SĄDOWNICTWA WYPADEK

Przed sądem okręgowym karnym w Warszawie toczyła się przez kilka dni rozprawa przeciwko dwóm braciom Reichenbachom, Wolfowi i Szulimowi, magistrum praw, oskarżonym o oszustwo. Wedle aktu oskarżenia jeden z braci Reichenbachów jako aplikant sędziowski protokołujący u sędziego śledczego, nadużył tajemnicy urzędowej i w pewnej sprawie o lekkomyślną krydę miał oskarżonemu powiedzieć, że o ile uda się do jego brata, aplikanta adwokackiego, wówczas za odpowiednim wynagrodzeniem sprawa zostanie umorzona. Przeciwno obu braciom wygotowano akt oskarżenia o oszustwo.

Podsądni akt oskarżenia scharakteryzowali jako wynik tragicznego jakiegoś nieporozumienia i już z tego powodu zaprzeczyli winie, że mimo bliskiego pokrewieństwa, od ośmiu lat nie pozostają w żadnych stosunkach, nie rozmawiając z sobą i tem samym zarzut, jakoby jeden chciał drugiemu w jakiś sposób przysłużyć się, został chyba zrodzony z złej woli człowieka, który miał interes z tego czy innego powodu przysporzyć Reichenbachom kłopotów, a w dalszej linii skompromitować i pozabawić ich stopnia akademickiego. Przewód sądowy nie wykazał winy oskarżonych, wobec czego obydwu uniewinniono.

Już jednak — jak donosi „Kurjer Polski“ — po zamknięciu przewodu sądowego w procesie aplikantów Reichenbachów, oskarżonych o usiłowanie oszustwa, w godzinach wieczorowych doszło do niesłychanego incydentu. Oto po przemówieniu adwokata Margolisa prok. Sieroszewski złożył wniosek o wznowienie przewodu sądowego i zbadanie raz jeszcze sekretarki sędziego śledczego, Abramowiczówny, która sobie dokładnie przypomniła szczegóły sprawy.

Sąd po krótkiej naradzie wznowił przewód i wezwał obecną na sali pannę Abramowiczównę.

Adw. Berenson: Proszę świadka, jak się to stało, że pani rano nie pamiętała nic, a teraz pamięć pani lepiej dopisuje?

Sw.: Bo po przyjeździe z sądu do kancelarii sędziego śledczego rozmawiałam ze swoją koleżanką, sekretarką Czajkowską, która mi przypomniła szczegóły sprawy.

Adw.: Dlaczego pani tego od razu nie powiedziała?

Sw.: Bo mnie koleżanka prosiła, żeby nie ujawnić jej nazwiska, nie chciała, aby ją ciągnano po sądach.

Na wniosek obrony przesłuchano św. Janinę Czajkowską, która istotnie zeznała, iż widziała, jak krytycznego dnia bracia Reichenbachowie porozumiewali się z sobą.

Adw. Berenson: Mam jeszcze jedno pytanie dla św. Abramowiczówny.

Przew.: Proszę.

Adw.: Dlaczego pani dzisiaj rozmawiała z p. Czajkowską na ten temat i skąd się pani teraz wzięła w sądzie.

Sw.: Bo... bo... wiedziałam, że mnie o to będą pytać...

Adw.: Skąd pani wiedziała o tem, tylko proszę mówić prawdę.

Sw.: Bo dzwonił do mnie prok. Sieroszewski... (poruszenie na sali).

Zrywa się adwokat Berenson i woła:

— Trzydzieści lat jestem adwokatem, ale jeszcze nigdy w życiu nie slyszalem, aby prokurator porozumiewał się telefonicznie ze świadkiem i uprzedzał go, na jakie okoliczności będzie badany. Gdyby tak postąpił adwokat, toby miał dyscyplinarkę...

Przew.: Proszę nie obrażać prokuratora...

Adw. B.: Ja biorę całkowitą odpowiedzialność za swoje słowa: nie można dopuścić do takich ad hoc skonstruowanych zeznań.

Przew.: Przywołuję pana do porządku, odbiorę panu głos, o ile się pan nie podporządkuje moim zarządzeniom...

Adw. B.: Podporządkowuję się!

Po tym niebywałym w dziejach naszego sądownictwa incydencie, przemawiał adw. Sterling.

Późną nocą zapadł wyrok uniewinniający obu oskarżonych.

## Kłapa sztuczdyła Mussoliniego

Teatr Narodowy w Warszawie wystawił jak donieśliśmy, „Sto dni“, tendencyjne dramidło pióra Mussoliniego i Joachima Forzano idealizujące dyktaturę. Dyktator Włoch dał folę literackim ambicjom, które podziela ze swoim poprzednikiem z przed 19 stuleci, Neronem, teatry w Europie ciągną zyski z tej niezwyklej sensacji jaką jest nazwisko dyktatora na afiszu, a publiczność — we Włoszech „szaleje z entuzjazmu“ bo niechby nie szalała, a w innych krajach śmieje się z nieudolności tego pretensjonalnego sztuczdyła lub protestuje przeciw propagandzie faszystowskiej ze sceny. W Warszawie publiczność urządziła burliwą demonstrację przeciw Mussolinemu na premierze jego sztuki, a krytyka warszawska z Boyem-Zeleńskim na czele nielitościwie wykazała lichotę tej tendencyjnej ramoty.

Jednocześnie wystawiono „Sto dni“ w Londynie, gdzie krytyka przyjęła tę „tragedję wielkiego człowieka“ bezlitosnymi kpinkami.

Znany londyński krytyk Hannen Swaffer zamieścił w „Daily Heraldzie“ recenzję z premjery „Sto dni“ w formie... listu otwartego do Mussoliniego. Ten list otwarty zaczyna się jak następuje: „Kochany Duce! Ponieważ we Włoszech Pańscy krytycy bywają wysyłani na tajemnicze wyspy i wtedy zazwyczaj żadne ucho więcej o nich nie usłyszy, przeto piszę tę opinię o Pańskim napoleońskim dramacie w Anglii. Czuję się tu zupełnie bezpiecznie.

Obecni na widowni włoscy kelnerzy — widziałem kilkunastu — robili miny jakby im się sztuka podobała. Ambasadorzy belgijski, włoski i nie miecki uśmiechali się dyplomatycznie. Wszyscy obecni kandydaci na Mussolinich — było ich tam co najmniej dziesięciu — siedzieli w bardzo napoleońskich pozach“.

W dalszym ciągu Swaffer miażdży niemilosiernie pretensjonalne sztuczdyło i oświadcza, że Atkins, wykonawca roli Napoleona, dokonał prawdziwie napoleońskiego czynu opanowując w ciągu 10 dni pamięciowo tak długą i nudną rolę, a przytem wyglądał w uroczystym stroju cesarskim w pierwszym akcie o wiele mniej komicznie niżby wyglądał sam Mussolini.



## Rewolucja zapomocą kartki wyborczej

Niedzielne wybory w Prusiech są klasycznym potwierdzeniem faktu, że także zapomocą kartki wyborczej można zrobić rewolucję. Przedstawmy sobie następujący stan rzeczy: Od r. 1921 rządu w Prusiech koalicja socjalistyczno - centrowo - demokratyczna. Miała ona w ostatnim Sejmie zaledwie 10 głosów większości, ale to wystarczyło dla odrzucenia ponawiających się co kwartał wniosków o wotum nieufności dla rządu. W tymże Sejmie hitlerowców było 9 — na 450 posłów znikoma cyfra, z którą też nikł się nie liczył.

Nagle jeden dzień przewrócił ten przeszło 10-letni porządek do góry nogami: koalicja z większości stała się mniejszością, Hitler z 9 urósł na 162 mandaty, z najmniejszej stał się największą partią! Co się stało? Nic nadzwyczajnego, a nawet coś zupełnie naturalnego: wyborcy oddali kartki głosowania, z tego przeszło 8 milionów na Hitlera i tym prostym sposobem wyciągnęli z urn 162 hitlerowskich wyznawców.

Nie jest to zwykła w państwach parlamentarnie rządzonych zmiana dekoracji. Takiego „trzęsienia ziemi” nigdy nie było we Francji, a w klasycznym kraju parlamentaryzmu: w Anglii stało się to po raz pierwszy od niepamiętnych lat podczas wyborów w jesieni ub. r., kiedy to potop konserwatywny zalał i partję pracy i liberałów. Taką potęgą jest kartka wyborcza, ale pod warunkiem, że jest w uczciwy sposób używana. W Prusiech premierowi Braunowi z pewnością ani przez myśl nie przeszło, że można los wyborów „poprawiać”. Tam takie wybory, jak u nas w listopadzie 1930, są nie do pomyślenia. O robieniu wyborów przez administrację państwową nikomu nawet się nie śni. Tam nie było i nie będzie skarg na nadużycia; tam wyznik naprawdę odpowiada woli wyborców.

A ta wola wyraziła się w wielkim sukcesie — niema co ukrywać — Hitlera a niepowodzeniu socjalistów. Wyborcy pruscy widocznie doszli do przekonania, że ich i państwo mogą wyhawic z nędzy nowe siły i powiedzieli sobie: uczciwa gra,

niech nowi pokażą, czy i jak potrafią lepiej. A w dodatku wielką niewątpliwie rolę odegrał i moment psychologiczny: masy robotnicze, które dotychczas wiernie stały przy czerwonym sztandarze, zachwiały się w wierze na widok tego, co od dwóch lat stanowi istotną politykę socjalnej demokracji Niemiec, mianowicie próba realizowania programu socjalistycznego przez udział czy tolerowanie rządu burżuazyjnego. Prosty człowiek nie może popierać rządu, który rządzi zapomocą dekretów i to takich, które odbierają a przynajmniej psują prawa klasy robotniczej.

Wiemy, że socjalna demokracja miała do wyboru albo podtrzymać rząd Brüninga albo dopuścić faszystów do rządu i wybrała pierwsze jako mniejsze zło. Wyborcy jednak — w tym wypadku można identyfikować Prusy z całym Niemcami — są widocznie innego zdania; dla nich program jest wyższy niż taktyka, dla nich zresztą walka jest jedynym dla klasy robotniczej odpowiednim żywiołem. Robotnicy niemieccy pamiętają, że właśnie lata walki były latami największego rozkwitu socjalizmu, podczas gdy lata podzielonej z partjami burżuazyjnymi władzy były latami wzrostu najpierw komunizmu a potem hitleryzmu kosztem socjalizmu.

Co teraz w Prusiech będzie? Narazie nie. Rządowi nie spieszy się z przyjęciem pewnego wotum nieufności. Wprawdzie zwycięzcy z 24 kwietnia nalegają na natychmiastowe zwołanie Sejmu, ale Braun stoi na formalnym stanowisku, że kadencja poprzedniego kończy się dopiero z końcem maja i że wobec tego nowy może zebrać się dopiero w czerwcu. Dwa blisko miesiące na — zakulisową robotę, w której pierwszy głos będzie miało centrum. Ono ma klucz w rękach, gdyż jego 67 głosów dodanych do 162 hitlerowskich daje większość. Czy centrum tak gładko przejdzie z koalicji lewicowej do prawicowej — to jest kwestja, od której zależy dalszy rozwój wypadków, których niedziela była pierwszym aktem.

## Kraków domaga się obniżki czynszów

I OBNIŻKI OPLAT ZA PRĄD ELEKTRYCZNY, GAZ I TRAMWAJ

Już od dłuższego czasu poruszaliśmy na łamach naszego dziennika konieczność obniżenia czynszów mieszkaniowych występując zarówno w imieniu robotników, jak i pracowników umysłowych, tudzież poruszaliśmy kwestję obniżenia należności za prąd elektryczny i gaz, wykazując ile gmina miasta Krakowa na tem zarabia. W ubiegłą niedzielę odbył się w tych sprawach ogólny wiec obywatelski w Krakowie, zwołany z inicjatywy szeregu zrzeszeń pracowniczych i stowarzyszeń kupców i rękodzielników oraz związków lokatorów, przy bardzo licznych współudziale obywateli krakowskich ze wszystkich sfer społecznych.

Zgromadzenie zagał p. Burczyk, poczem zabrał głos tow. Ziffer, który imieniem OKR PPS zgłosił akces solidarności do rozpoczętej akcji oraz przypomniał, że klub radców PPS jeszcze za czasów Rady miejskiej domagał się obniżki ceny prądu elektrycznego i gazu.

Następnie referat na temat obniżki czynszów w mieszkaniach i lokalach przemysłowych i handlowych wygłosił p. St. Porębski, przedkładając odpowiednią rezolucję, którą z małą zmianą uchwalono.

Z kolei zabrał głos drugi referent, sekretarz klasowego Związku zawodowego pracowników umysłowych, tow. M. Statter, który w dosadnych słowach przedstawił sytuację panującą na tak zwanym „terenie elektrycznym” całej Polski a następnie przeszedłszy do spraw dotyczących stosunków lokalnych, wykazał, że gmina miasta Krakowa jako współwłaścicielka kopalni węgla w Jaworznie, winna przede wszystkim obniżyć cenę za prąd elektryczny i gaz, a ponadto spowodować obniżkę należności za tramwaj. Kryzys gospodarczy, względnie jego skutki, nie mogą być przerzucane wyłącznie na barki klasy pracującej, drobny handel i rękodzieło, ale muszą być rozłożone równomiernie i sprawiedliwie. Podczas gdy w zachodniej Europie i Ameryce elektryczność i gaz docierają pod strzechy wiejskie, to u nas na wsi chłopci posługują się — nie naftą, bo na to ich nie stać — ale lucytwem i piskorzami, a po miastach światła elektryczne zaczynają gasnąć. Mowca wezwał zebranych do solidarnej akcji i zastosowania biernego oporu, tj. zaprzestania korzystania ze światła elektrycznego, gazu i ograniczenia do minimum korzystania z lokomocji tramwajowej na wypadek, gdyby elektrow-

nia miejska i gazownie, nie uwzględniły słusznych żądań obywatelstwa krakowskiego. Pod koniec referatu tow. Statter przedłożył rezolucję, którą następnie jednomyślnie uchwalono.

Nad referatami rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos p. Burczyk, Bieniakiwicz, Fischer, Wajnryb i Blum.

Rezolucje te domagają się:

I. a) od Rządu najrychlejszej ustawowej obniżki czynszów tak w starych jak i nowych domach zarówno od mieszkań jak i od lokali przemysłowych i handlowych a to o 25% w stosunku do czynszu podstawowego z roku 1914;

b) dopuszczenia do ustawowego rozwiązania umów, tak w starych, jak i w nowych domach na żądanie lokatora.

II. a) Obniżenia zasadniczej ceny prądu elektrycznego dla oświetlenia prywatnego, lokali publicznych i innych kategorii o 50% oraz ich zrównania;

b) udzielenia przez elektrownię miejską miesięcznego ulgowego terminu w spłacie należności za światło i prąd, biorąc powyższy okres miesięczny od daty doręczenia rachunku, tudzież zmniejszenia kary za zwłokę;

c) zniesienia tzw. „kary” w wysokości 3 zł. za spóźnienie się z zapłatą za prąd, względnie za tak zwane „ponowne otwarcie”;

d) zaniechania pobierania przez elektrownię opłat za elektromierz, a w przeciwnym razie, by konsument, który spłacił należność za ten elektromierz, stał się jego właścicielem;

e) obniżenia ceny biletu tramwajowego do kwoty 20 groszy;

f) obniżenia zasadniczej ceny za gaz o 50%;

g) udzielenia przez gazownię miejską miesięcznego ulgowego terminu w spłacie należności za spotrzebowany gaz, tudzież zmniejszenia kary za zwłokę;

h) zniesienia tak zwanej „kary” w wysokości zł. 3.50 w razie niezapłacenia należności do 3-ch dni tytułem kosztów administracyjnych, tudzież zniesienia kary w wysokości zł. 7 za ponowne otwarcie dopływu gazu;

i) zaniechania pobierania przez gazownię opłat za gazomierz, a w przeciwnym razie, by konsument, który wpłacił należność za gazomierz stał się jego właścicielem.

Następnie wiec wezwał komitet międzystronniczy do wszczęcia energicznej akcji w

kierunku zrealizowania wszystkich żądań, przy czem wiec wyraził niezłomną wolę i gotowość poparcia wszelkich poczynań komitetu aż do strejku włącznie.

Godzi się zaznaczyć, że nastrój wiecu był poważny, niemniej bardzo opozycyjny przeciwko gminie miasta Krakowa i kamienicznikom.

\*\*\*\*\*  
**Czas odnowić przedpłatę na maj**

\*\*\*\*\*  
**Tajemniczy weksel Kulisiewicza**

MAGISTRAT MIASTA BŁONIA WNIÓSŁ DONIESIENIE DO PROKURATORA

W ostatnim numerze „Pracownika Samorządowego”, organu pracowników samorządu terytorjalnego, wydawanego przez Związek pracowników administracji gminnej Rzeczypospolitej Polskiej, czytamy co następuje:

„Dnia 24 marca br. kasa spółdzielcza miasta Błonia wezwała magistrat do wykupienia w dniu 15 kwietnia weksla na sumę 500 złotych, podpisanego przez b. burmistrza Jana Kulisiewicza i ławnika Mikołaja Pagowskiego. Weksel ten został oddany do inkasa przez wydział porządkowo-administracyjny Zboru ewangelicko-angsburskiego. W magistracie zapanowała konsternacja. — Przewertowano księgi buchalteryjne i stwierdzono, że weksel ten nigdzie nie był zarejestrowany i o istnieniu jego magistrat nie absolutnie nie wiedział, a nawet ławnik Pagowski, którego podpis figuruje na tajemniczym wekslu obok podpisu Kulisiewicza, nie mógł udzielić żadnych informacji, któreby sprawę wyjaśniły. Wobec takiego stanu rzeczy, magistrat miasta Błonia na posiedzeniu dnia 6 kwietnia uchwalił zwrócić się z prośbą do prokuratora o przeprowadzenie dochodzenia i ustalenie, z jakiego tytułu kasa miejska została obciążona nieujawnionym do chwili obecnej długiem w kwocie 500 złotych, oraz o zabezpieczenie wspomnianego weksla do czasu ujawnienia jego pochodzenia.

Należy się spodziewać, że wyniki dochodzenia prokuratorskiego przyniosą w rezultacie niełada rewelacje.”

O „działalności finansowej” Kulisiewicza pisaliśmy niejednokrotnie. Szereg sprawek Kulisiewicza, wyświetlonych przez nas, stało się przedmiotem dochodzeń prokuratorskich — wynik jednak tych dochodzeń do tej pory otoczony jest tajemnicą. Mamy nadzieję, że ostatnie dochodzenie, spowodowane przez magistrat miasta Błonia, doczeka się lepszego losu i uwieńczone zostanie pewnymi konkretnymi rezultatami.

## Straszny los człowieka pracy

W tarnowskiej sekcji utrzymania kolei pracował Podstawski Mikołaj jako robotnik sezonowy, liczący obecnie lat 70. Dopracował do tak późnego wieku jako robotnik pilny i pracy oddany. — Wiek ma swoje prawa, został jako zupełnie niezdolny do pracy zwolniony, bez prawa do zaopatrzenia emerytalnego, gdyż był sezonowym, a co gorsza, odmawia mu się wypłacania zasiłku jako bezrobotnemu, opierając się na tem, że zwolnienie nastąpiło nie z braku pracy, lecz z powodu niezdolności do pracy. Pracownik ten był stałym, dziennie płatnym, jednak w 1923 roku administracja bezceremonjalnie, przez jedną noc, zmieniła mu charakter na sezonowego, przekreślając tem samcem prawo do zaopatrzenia, jakie byłby nabył obecnie przy zwolnieniu z pracy.

Podstawski wniósł prośbę do ministerstwa komunikacji o przyznanie mu daru z łaski, podania tego jednak minist. komunikacji nie oglądało, gdyż dyrekcja kolei w Krakowie z miejsca załatwiła je odmownie, motywując swe stanowisko brakiem kredytów.

W 70 tym roku życia znalazł się ten weteran pracy bez środków do życia, do dalszej pracy zarobkowej niezdolny, gdyż jest w dodatku chory. Skazany został na śmierć głodową wraz z żoną staruszką.

Oto jeden z tysięcy, którego jak wyciśniętą z soku cytrynę wyrzucono na śmietnik. Na dary z łaski brak kredytów, na fundusze dyspozycyjne są miliony.



## Przeciw napaściom prasy na TUR

Wobec rozpowszechnianych w prasie krakowskiej wiadomości, iż oddziały młodzieży TUR w Krakowie stały się ośrodkami działalności komunistycznej, podajemy do wiadomości całej uczciwej opinii Krakowa, że organizacje TUR w Krakowie posiadają ponad 1000 członków i że poza kilku osobami, podejrzanymi o komunizm i przyaresztowanymi w Krakowie, wszyscy członkowie org. ml. TUR są członkami PPS i klasowych związków zawodowych, że TUR prowadzi żywą akcję oświatową i kulturalną od 37 lat i ma za sobą chlubną działalność.

Wszelkie informacje, rozpowszechniane w prasie, są atakiem politycznym, wymierzonym w silną placówkę oświatową TUR i mającym na celu osłabienie w opinii publicznej naszej działalności.

Zaznaczamy, że TUR posiada przeszło 300 oddziałów w Polsce, a pod kierunkiem egzekutywy krakowskiej 36 oddziałów i jest najsilniejszą i najruchliwszą instytucją oświatowo-kulturalną w środowiskach robotniczych na terenie Polski.

Krakowska Egzekutywa okręgowa TUR.

## Proces sędziego Demanta z „Robotnikiem“

W ubiegły poniedziałek w sądzie apelacyjnym w Warszawie toczył się proces sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, p. Demanta przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika“ tow. Stojanowi Stefanowskiemu.

W niedługim czasie po uwięzieniu byłych posłów w Brześciu „Robotnik“ ogłosił notatkę pod tytułem „Historja p. Demanta“, w której podano, że sędzia Demant był w roku 1918 zastępcą komisarza bolszewickiego w Kazaniu i powrócił do Polski po roku 1920, przyczem podróż jego do Polski „finansował prywatnie“ jeden z przywódców komunizmu, Leszczyński. „Robotnik“ stwierdził w tej notatce, że p. Car był o tem poinformowany, wszczął odpowiednie dochodzenie, ale dostał sprawę brzeską.

Sędzia Demant zaskarżył „Robotnika“ o obrażę czci, zaprzeczając kategorycznie, jakoby był w Kazaniu zastępcą komisarza bolszewickiego. Sędzia Demant twierdził, że pracował w Kazaniu w komitecie opieki nad zabytkami i majątkiem Polaków, który był zupełnie niezależny od bolszewickiego komisariatu dla spraw polskich w Moskwie. Na czele tego komitetu stał inż. Lutowicz. Sędziemu Demantowi powierzono zinventaryzowanie majątku fabryki Kona. — Wynagrodzenie miał pobierać sędzia Demant z depozytów tej fabryki. Zaprzeczył również sędzia Demant, jakoby pozostawał w bliskich stosunkach z komunistą Leszczyńskim. Leszczyńskiego łączyły pewne stosunki z Lutowiczem, który uratował mu życie. Stwierdził również p. Demant, że nie udzielił mu Leszczyński pomocy przy wyjeździe z Rosji; pie-

niądze na podróż wziął od obecnego radcy ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Kowalewskiego.

Wręcz przeciwne zeznanie złożył w dochodzeniu i na rozprawie przed sądem okręgowym adw. Jan St. Konic. Stwierdził on, że komitet kazański był instytucją urzędową — bolszewicką, która zależała od Leszczyńskiego. Leszczyński był zwierzchnikiem Lutowicza, od którego zależał p. Demant. Leszczyński bywał w mieszkaniu u p. Damanta, gdzie go również spotkał świadek. Adw. Konic zeznał, że p. Demant powiedział mu kiedyś prywatnie, że dostał pieniądze i dokumenty na wyjazd do Polski od Leszczyńskiego, — który miał względem niego dług wdzięczności.

Sąd okręgowy skazał redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“ na sześć miesięcy więzienia.

Na poniedziałkowej rozprawie w sądzie apelacyjnym przesłuchano ponownie adw. Konica, który potwierdził swe poprzednie zeznania. Sędzia Demant zaczął swe zeznania od stwierdzenia, że jeden z obrońców, adw. Smiarowski, wyraził się do pewnej osoby, że nie podjąłby się tak brudnej sprawy, gdyby nie szło o szykanowanie Demanta. Kiedy p. Demant nie chciał wskazać tej osoby, adw. Smiarowski oświadczył, że chodzi tu o prokuratora Kawczaka, występującego w tej sprawie i zażądał powołania go na świadka w celu wykazania, że rozmowa miała inny przebieg. Sąd oddalił ten wniosek i obrońcy zaczęli ustalać charakter urzędowania p. Damanta w Brześciu, na co znowu nie zgodził się przewodniczący.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

porządkować „ideologicznym“ dyrektywom gen. Góreckiego na terenie zagranicznym. Wówczas generał Górecki rozpoczął walkę, a sądząc, że z kobietami łatwo da sobie radę, ni mniej, ni więcej, tylko polską sekcję żeńskiego „Fidac'u“... rozwiązał. Naczelne władze „Fidac'u“ w Paryżu, powiadomione o tym „wyczynie“ generała Góreckiego, nadesłały mu pismo wyjaśniające, że zarządzenie odnośnie rozwiązania żeńskiej sekcji polskiego „Fidac'u“ jest sprzeczne ze statutem, gdyż rozwiązywanie sekcji należy do kompetencji władz naczelnych. Z tego powodu władze naczelne nie mogą przyjąć do wiadomości zarządzenia generała Góreckiego.

Jak więc widzimy, generałowi Góreckiemu nie dopisuje szczęście, ani na terenie wewnętrznym (zjazd podoficerów rezerwy, tarcia w związku inwalidów wojennych), ani też na zagranicznym, czego dowodem jest — powiedzmy oględnie — „wyjaśnienie“ z Paryża naczelnych władz „Fidac'u“.

Coś psuje się w „robocie“ generała Góreckiego.

## Legjoniści przeciwko BB

Obóz sanacyjny — to w nowych swoich pokładach różne jaśnie-pany, jasnowidze, ekspaziołowie, byli „kataryniarze“; różne wreszcie walety, z różnych pobierane środowisk i roczników. Jedni chcą odzyskać utracone blaski, inni czują się na lepszą karierę. A wszystkie te nowe pokłady przygniatają sobą szare szeregi dawnych legjonistów.

Przytaczaliśmy, z jakim przekąsem o tych amatorach gotowego — odzywała się „Gazeta Podlaska“, pisząc o 16 brygadach, które się dziś uwiązają.

Ale nietylko podlascy legjoniści tak swoje żale rozkładają. „Nowy Głos Przemyski“ pisze np. w ostatnim numerze (17-ym) pod tytułem „Legjoniści przemyscy przeciw BB“:

„Mamy do zanotowania jaskrawą szczegół świadczący o paradoksalnej sytuacji, jaka wyłoniła się na gruncie sanacji przemyskiej. Oto legjoniści, ostoja obozu rządzącego, najwierniejsza awangarda Piłsudskiego wystąpiła przeciw BB! Kto był na ostatnim walnym zgromadzeniu Związku Legjonistów w Przemysku, ten był świadkiem tej naprawdę historycznej tragikomedji.

Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy i od pierwszej do ostatniej chwili zawierało ostrą krytykę pod adresem miejscowych bebeków. Zwalczano każde posunięcie matadorów sanacyjnych, zarzucano im indolencję i niewłaściwość w załatwianiu pewnych spraw, a nawet wyrażano im wprost nieufność. Cały szereg mówców zilustrował fatalne położenie materialne byłych legjonistów, którzy znaleźli się obecnie w przeważającej części bez jakichkolwiek środków do życia i nie otrzymują żadnej pomocy ani opieki ze strony miejscowej BB. Podnoszono zewsząd, że niektóre warsztaty pracy, obsadzone zostały pseudo-sanatoriami, ludźmi, którzy z ruchem niepodległościowym nie mają nic wspólnego a dorwali się posad tylko dzięki rozmaitym protekcjom.

Pojmujemy, że wielu legjonistów — tych zwłaszcza, którzy są w biedzie, boć nie wszyscy są pułkownikami — kole w oczy to, że z różnych protekcji dostają się na posady ludzie o nielep-szych od nich kwalifikacjach, a obcy dawniej ruchowi niepodległościowemu — jeżeli nie wro-dzy....

Ale, co uderza w tych rekryminacjach — to wyłącznie ekonomiczne tło, na którym zarysowują się one.

Legjonistów jakby nie obchodziło to, czy ta Polska, o którą walczyli w okopach, ten obraz jaki sobie urabiali — nie został już w ich oczach i w sposób, któryby ich jednakże uderzał — zdeformowany przez napływ do sanacji żywiołów, które chciały jeno żerować na nowych warunkach.

Przynajmniej takiej nuty nie słychać. Przytłumia ją gwar: my chcemy posad. Myśmy walczyli....

O co? o posady?...

Przecież ci legjoniści jako młodzi ochotnicy wyruszający w pole, nie myśleli o tem, że... zakupują tereny, na których zasiadają przy zastawionych dla nich stołach...

Nie boli ich fakt, że sanacja może się np. posilkować nawet jednostkami, które w sposób drastyczny wysługiwały się zaborcom, licząc, że będzie miała z nich narzędzia tem gorliwsze, lecz utyskują na to, że im się gorzej dzieje.

Jeżeli prócz osobistego zawodu uczuwają i zawód, jako obywatele — w takim razie, jak dotąd, z ich skarg nie wypłynęło to jasno.

## Tajemnica „okrętu przestępców“

Po morzach europejskich żeglują od kilku tygodni okręty argentyńskie „Chaco“, wiozący na pokładzie szereg wydalonych z Argentyny ludzi pochodzenia europejskiego, którzy po odbyciu kar więziennych mają być odtransportowani do krajów swej przynależności państwowej. Według urzędowych informacji mają to być przestępcy kryminalni, przeważnie włamywacze i handlarze żywym towarem. Żadne państwo europejskie nie chce jednak przyjąć tych niedobrowolnych pasażerów „Chaco“, co jest tem łatwiejsze, że idzie tu przeważnie o ludzi, którzy opuścili kraj swego pochodzenia jako dzieci lub zgoła nigdy w nim nie byli, gdyż przyszli na świat dopiero po wyemigracji swych rodziców, tak że łatwo jest

zakwestjonować ich przynależność państwową.

Organ argentyńskiej partii socjalistycznej „Vanguardia“ występuje teraz z rewelacjami rzucającymi odmienne światło na wędrówki „Chaco“. Według „Vanguardii“ tylko niewielka część więźniów z „Chaco“ składa się z kryminalistów, większość zaś to przestępcy polityczni różnego kalibru, między nimi socjaliści i komuniści. „Vanguardia“ potwierdza fakt, że idzie tu o ludzi, których z krajami ich pochodzenia nie już nie łączy (jest tam „Włoch“ nie umiejący ani słowa po włosku) i których rodziny pozbawione żywicieli przymierają głodem w Argentynie. Cała ta sprawa zasługuje na dokładne zbadanie przez opinię Europy.

## Tarcia w Federacji

Od dłuższego już czasu w Federacji polskich związków obrońców ojczyzny trwa walka wewnętrzna. Jaskrawym jej dowodem był zjazd związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej P., jaki odbył się w dniu 10 bm., o czem pisaliśmy już.

Walka grupy, której przewodził generał Górecki z grupą p. Jakubowskiego, prezesa związku, prowadzona jest w dalszym ciągu. Jak się bowiem dowiadujemy, przewodniczący zjazdu p. Eugeniusz Szmidt został w sześć dni po zjeździe, t. zn. 16 bm. zwolniony z zajmowanego przezeń stanowiska komendanta straży bezpieczeństwa w zakładach amunicyjnych „Pocisk“ w Rembertowie, otrzymując dwutygodniowe odszkodowanie. Lecz jaka jest przyczyna zwolnienia? Czem naraził się p. Szmidt?

Nasuwa się jedno tylko przypuszczenie, a mianowicie: p. Szmidt, w głosowaniu na przewodniczącego, otrzymał większość. Również p. Jakubowski w głosowaniu na prezesa otrzymał większość. Stąd wyciągnięto wniosek, że tak za p. Szmidtem jak też za p. Jakubowskim głosowali ci sami delegaci, a ponieważ toczy się walka z p. Jakubowskim, więc trzeba zgnać również pana

Szmidta. Zaiste, sanacja chwyta się wszelkich środków, aby dopiąć od zamierzonych celów. — Wątpić jednak należy, czy przyniesie jej to upragnione rezultaty.

Ogólne zaciekawienie budzi kwestja, co generał Górecki uczynił z orderem „Polonia Restituta“, który na jego ręce złożył p. Jakubowski podczas zjazdu związku podoficerów rezerwy. Przypuszczamy, że złożył go w kapitule z odpowiednim wyjaśnieniem przyczyn, skłaniających p. Jakubowskiego do tego kroku.

Przy Federacji byłych wojskowych armij sojusznicy, tak zw. „Fidac'u“ istnieją również sekcje żeńskie poszczególnych narodów. W skład sekcji żeńskich wchodzi te organizacje kobiety, które w czasie wojny światowej brały czynny udział w akcji wojennej. Sekcja żeńska „Fidac'u“ istnieje również w Polsce, organizacyjnie przynależąc do polskiego „Fidac'u“, którego prezesem jest, jak wiadomo, generał Górecki. Misją generała Góreckiego jest zupełne opanowanie przez sanację poszczególnych związków i organizacji. Akcję w tym kierunku rozpoczął generał Górecki również na terenie polskiego żeńskiego „Fidac'u“. Tu jednak napotkał na trudności i pomimo wielu wysiłków i starań, sekcja żeńska polskiego „Fidac'u“ nie dała się „usanować“, ani też pod-



## Z kraju i ze świata

**ZWYRODNIAŁY SYN ZARZNAŁ MATKĘ SWĄ NOŻEM.** Mieszkańcy Pragi w Warszawie wstrząśnięci zostali wiadomością, że syn zarznął nożem swą matkę podczas sprzeczki. Przy ul. Kawczyńskiej 8 mieszkała ze swym synem 45-letnia Elżbieta Rajchbaum, prawosławna nauczycielka muzyki. Między matką a synem często powstawały niesnaski. Podczas takiej kłótni zwyrodniały syn schwycił nóż i poderznął matce gardło. Po dokonaniu okropnej zbrodni wyszedł on na korytarz, aby umyć okrwawione ręce, lecz na widok sąsiadów zbiegł. Po północy zbrodniarz sam oddał się w ręce policji. Jak się okazuje, jest on synem Rajchbaumowej z pierwszego małżeństwa i nazywa się Morozow. Ostatnio Morozow uczęszczał do szkoły im. Wawelberga. W policji oświadczył, że czynu swego nie żałuje.

**HISTORYCZNE WYKOPALISKA.** W początkach kwietnia br., pewna kobieta, kopiąc piasek na roli p. Wiesnera pod Bninem w Poznańskim znalazła małą urnę z 200 srebrnymi monetami. Okazało się, że znalezione monety pochodzą z czasów piastowskich, mianowicie z okresu denarów grubych i cienkich. Wśród znalezionych monet znajdują się także okazy obcych monet, które kursowały wówczas w Polsce. Wszystkie monety należą do rzadkości ze względu na swój wiek i są przez numizmatyków bardzo poszukiwane. — Wieść o tym wypadku rozeszła się lotem błyskawicy i wznieciła żywe zainteresowanie. Prócz tego natrafiono w obrębie Bnina na stare cmentarzysko. Otwarto 5 grobów prostokątnych, otoczonych płaskimi kamieniami. W każdym z nich znajdowały się urny mniejsze i większe i szereg innych naczyń.

**ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG.** Na odcinku Luniniec—Sarny w pobliżu stacji Buchlicz przed przejazdem pociągu osobowego nieznanymi sprawcy rozkreśli szyny. Ponieważ zamach spostrzeżono zawczasu, do katastrofy nie doszło. Należy przypomnieć, że w tym samym miejscu w roku 1923 spowodowano wykołowanie pociągu i obrabowano podróżnych.

**W KŁOCU DRZEWA Z SOWIETÓW DO POLSKI.** W pobliżu wsi Kowirowo w rejonie Dżisny, wyłowiono z Dżwiny wielki kłoc drzewa, w którego wydrążeniu wewnątrz znajdował się napół-przytomny 23-letni student politechniki Włodzimierz Aksakow już dwukrotnie usiłował przedostać się drogą lądową na teren Polski. Obie próby nie udały się. Wobec tego wpadł na pomysł naprawę niezwykłą: w wielkim tartaku, w Jagódce nad Dżwiną (okręg połocki) zakupił olbrzymi kłoc drzewa, wyłobził w nim otwór, wszedł i zasłoniwszy go od zewnątrz, popłynął z prądem rzeki do Polski. Groziło mu kilka razy wielkie niebezpieczeństwo. Przepływały obok niego patrolujące na Dżwinie motorówki sowieckie, ale kłoc nie zwrócił ich uwagi. Ostatecznie młody człowiek wylądował w Polsce.

## Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 kwietnia.

### DYREKTOR FIRMY „ORJENT” OSKARŻONY O ZBRODNIE PODPALENIA

Głównym punktem wczorajszej rozprawy przed krakowskim sądem przysięgłych o zbrodnię podpalenia były zeznania biegłych księgowych Wilka i Sandhausa. Świadkowie ci w dłuższych wywodach przedstawili dokładnie stan majątkowy oskarżonego Reicherta w dniu ubezpieczenia się w Tow. asekuracyjnym na podstawie jego ksiąg. Według ich zeznań złożonych w śledztwie stan magazynów Reicherta w dniu ubezpieczenia wynosił 34.290 zł, zaś w dniu pożaru 32.160 złotych. W toku postępowania dowodowego wyszły jednak na jaw pewnych manipulacji nie przeprowadzono księgowo tak, że po ich uwzględnieniu znawcy ocenili wartość rzeczy spalonych w magazynie w Płaszowie na 25.027 zł, a to na podstawie ksiąg handlowych. Jak wiadomo Reichert podał wartość spalonych mebli na 80.000 zł. Wobec tego obrona stanęła na stanowisku, że księgi obejmowały tylko stan magazynu z ul. Florjańskiej, nie dotyczyły jednak tego, co było w Płaszowie. Również kupował meble za uboczne dochody, których to transakcji nie księgował. — Znawcy przeciwstawili się temu twierdzeniu, ponieważ nie były księgowane pozycje, któreby pochodziły ze sprzedaży w ten sposób zakupionych mebli. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

## O strajk generalny 16 marca w Krakowie

W drugim dniu rozprawy o strajk generalny 16 marca w Krakowie, so. Doellinger przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków dowodowych i odwoławczych, oraz przeprowadzał konfrontacje wywiadowców policji politycznej z oskarżonymi.

Przed przesłuchaniem wywiadowców, upomniał ich so. dr. Doellinger, że jako członkowie brygady politycznej powinni z zastanowieniem zeznawać co do oskarżonych, aresztowanych w tłumie, a przeważnie nie karanych młodych chłopców.

Zeznania wywiadowców, a szczególnie konfrontowanie z nimi oskarżonych nie dało konkretnych wyników. Przeważnie świadkowie nie rozpoznawali dokładnie oskarżonych i w szeregu wypadków oświadczyli, że nie przypominają sobie oskarżonych, lecz tylko na podstawie zapiszków.

Po przesłuchaniu świadków adw. dr. Ringelheim postawił wniosek o dopuszczenie szeregu

świadków w związku ze strajkiem, jednak sędzia odrzucił wnioski obrony.

Na sali podczas całej rozprawy w grupie oskarżonych przebywających w areszcie śledczym Pstrusiński trzymał 3-letniego synka na ręce, przyniesionego przez matkę. Dzieciak obejmował ojca, gładził po twarzy i całował.

Po zamknięciu postępowania dowodowego poczęli przemawiać prok. dr. Szypuła i obrońcy. Pierwszy zabrał głos adw. dr. Ringelheim, a następnie adwokaci mr. Zygmunt Gross, dr. Ignacy Aleksandrowicz, dr. Wilhelm Aleksandrowicz, dr. Bross, dr. Lustgarten, dr. Schuldenfrei, dr. Knoebel, dr. Kohane i dr. Schreiber.

Po powyższych przemówieniach o godz. 6 wieczór sędzia odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego na godz. 12 w południe. Przemawiać jeszcze będą: adw. dr. Woźniakowski, dr. Steinsbergowa, dr. Friedman, dr. Feiner, dr. Fensterblau i dr. Menasche.

## Kobieta która zabiła?

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY: SYN I OJCIEC PRZED SĄDEM

### ZEZNANIA STASIA ZAREMBY

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw Gorgonowej o zamordowanie Lusi Zarembianki, rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Klasyczny świadek, brat zamordowanej, Staś Zaremba, ze stanowiska oskarżenia nie był dość silny ani pewny w swych zeznaniach. Chłopak 14-letni, jednak na pytania odpowiadał inteligentnie i jasno, chwilami tylko załamany się i lkał, szczególnie, gdy mu wypadło opisywać tragiczną noc.

Z zeznań Stasia wynika, że stosunek między Lusią Zarembianką a Gorgonową był poprawny i dopiero w ostatnim czasie bardzo się popsuł.

— Stałem po stronie siostry — mówi świadek — a siostra chciała doprowadzić do zerwania między ojcem a Gorgonową. Na tem tle powstawały niesnaski, między Lusią a Gorgonową.

Przewodniczący: Czy Lusia mówiła kiedy Gorgonowej, aby zabrała się z domu?

Staś: Lusia mówiła wprost Gorgonowej, że nie zostanie w Brzuchowicach, na co Gorgonowa odpowiedziała: „Zobaczmy, co z tobą wpięrow będzie”.

Przewodniczący: Jaki był powód wyjazdu Lusi do Szwarzycarji?

Staś: Lusia mówiła, że nie może być razem z Gorgonową.

Przewodniczący: Czy Gorgonowa mówiła ojcu, że Lusia chodzi z chłopcami?

Staś: Tak.

Przewodniczący: A czy Lusia mówiła, że Gorgonowa przyjmuje obcych panów?

Staś: Tak, Lusia mówiła na początku. Później ojciec sam wiedział.

Przewodniczący: — Czy ojciec mówił wam, że chciałby zerwać z Gorgonową?

Staś: Ojciec mówił o tem Lusi. Stosunki między Lusią a Gorgonową psuły się coraz bardziej, i Lusia, aby nie mieszkać z Gorgonową, dostała mieszkanie przy ul. Potockiego.

### STRASZNA NOC

Przewodniczący: A jak to było 30 grudnia?

Staś: Wpięrow wrócił z dworca ojciec, a potem Lusia. Weszliśmy przez kuchnię do jadalni. Ojciec czytał gazetę, a Gorgonowa książkę. Gdy weszliśmy, Gorgonowa wyszła z pokoju i zamknęła za sobą drzwi. Gdy szedłem spać, Gorgonowa leżała w łóżku i czytała książkę. Ja poszedłem po wodę, którą zaniósłem ojcu. Potem pożegnałem się z ojcem i przeszedłem przez pokój Gorgonowej do swojej sypialni. Gorgonowa była w koszuli kremowej. (W tej chwili świadek podchodzi do stołu, gdzie leżą koszule Gorgonowej i pokazuje koszulę podobną). Później, mówi Staś, oglądaliśmy z siostrą gazetę „Naokoło Świata” i poszliśmy spać. Drzwi od werandy były zamknięte.

Przewodniczący: Czy, gdy ktoś chciałby wejść do holu z zewnątrz, mógłby to uczynić?

Staś: Nie, bo klucz tkwił od wewnątrz.

Następnie Staś opowiada, że słuchał przed zaśnięciem radja. W pokoju Gorgonowej było jasno, widział to przez szparę. Gdy zasnął,

### ZBUDZIŁ GO SKOWYT PSA.

Wstał i chciał wyjść. Zobaczył w holu jakąś postać, otuloną w futro. Postać poszła w kierunku werandy.

Przewodniczący: Dlaczego Staś nie wszedł do holu?

Staś: Nie wiedziałem co robić, byłem przestraszony. Krzyczałem tylko: Lusia zamordowana! Gdy weszła Gorgonowa do pokoju, gdzie leżała

Lusia, była ubrana w brązowe futro i pantofle. Ja pobiegłem po lampę. W międzyczasie przyszedł ojciec i poczęł wołać o doktora. Służąca poszła po wodę, Gorgonowa po doktora, a później ogrodnik przyszedł i poszedł na posterunek. Później przyszedł żandarm wojskowy i poszliśmy oglądać ślady na śniegu.

### WAŻNE SZCZEGÓŁY

Przewodniczący: Komu Staś powiedział, że ta postać, co ją widział, to Gorgonowa?

Staś: Komisarzowi Respondowi i wywiadowcy.

Przewodniczący: A jak przybył dr. Psala, to co robiła Gorgonowa?

Staś: Stała obok, ale czasem wychodziła.

Przewodniczący: Czy to prawda, że Lusia miała listy Gorgonowej od obcych mężczyzn?

Staś: Tak, nosiła je zawsze w torebce.

Prokurator: Czy pan widział kiedy jakiegoś obcego mężczyznę u Gorgonowej?

Staś: Tak, zaraz w lecie przyjechał jeden pan. Jak on tam był, miał przyjechać ojciec. Powiedzieliśmy Gorgonowej, że ojciec idzie, a wtedy wypuściła go tylną furtką.

Obrońca: Kiedy Lusia pokazywała panu listy pisane do Gorgonowej?

Staś: W lecie. Ale później już tych listów nie było. Następnie Staś opisuje niejasno ową postać, którą widział w holu i twierdzi, że dopiero później uprzytomnił sobie, że to była Gorgonowa.

### ZEZNANIA INŻ. ZAREMBY

Inż. Zaremba opowiada historję poznania się z Gorgonową i powody przyjęcia jej za gospodynię. Z dziećmi początkowo obchodzili się dobrze, a gdy miała przyjść na świat Roma, poczęła się zmieniać na gorsze. Jeśli chodzi o plany małżeńskie, to przedewszystkiem chodziło mu o Romę. Chciałem — mówi Zaremba — aby była to moja córka.

Przewodniczący: Czy pan wyjeżdżał z Gorgonową do Krakowa?

Inż. Zaremba: Tak, na zjazd budowlany. Gorgonowa mi towarzyszyła. W drodze powiedziałem jej, że musi upozorować nasz związek. Oświadczyła dzieciom, że się pobrali, ale one temu nie wierzyły.

Przewodniczący: Czy Lusia mówiła że do Gorgonowej przychodzą mężczyźni?

Zaremba: Raczej nie, bo mówiła, że nie chce robić mi przykrości.

Przewodniczący: Ale pan robił Gorgonowej wyrzuty z powodu przyjmowania mężczyzn?

Zaremba: Tak, Zrobiłem jej uwagę, aby tego nie robiła.

Przewodniczący: Czy Lusia mówiła wprost panu, że stosunek z Gorgonową należy zerwać?

Zaremba: Tak, często mówiło się o tem, ale mnie do tego nie trzeba było namawiać.

Zaremba opisuje przebieg tragicznej nocy, opowiada szczegóły, pokrywające się mniej więcej z aktem oskarżenia. Co do tajemniczej postaci w holu nie może dać jasnej odpowiedzi, czy była to wogóle jakaś osoba. Widział jakąś bezkształtną kupę czy też cień jakiejś postaci.

Następnie zeznawała świadek Marja Lup, służąca Zaremby, która nic ciekawego do sprawy nie wnosi. Co do złego traktowania dzieci przez Gorgonową, to tego określić nie może, zaznacza tylko, że dzieci żaliły się na nią z powodu złych potraw.

Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.



## TELEGRAMY

### JEDNOSTRONNY ZJAZD GOSPODARCZY

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.) Dziś o 10 rano w sali posiedzeń Senatu otwarty został zjazd przedstawicieli samorządów gospodarczych w obecności 150 delegatów. Obradom przysłuchiwał się prezydent Rzplitej w otoczeniu członków rządu. Do najciekawszych referatów należał referat prof. Adama Krzyżanowskiego z Krakowa, którego zdaniem dzisiejsze stosunki przybierają obrót niepomysłny. Prof. Krzyżanowski bardzo krytycznie odnosi się do polityki wiceministra skarbu p. Starzyńskiego (zapewne z powodu jego „etatyzmu”). Uchwalono szereg rezolucyj.

Zaznaczyć należy, że zjazd był w ten sposób zorganizowany, że nosił charakter raczej formalny. Nawet sami uczestnicy zjazdu wyrażają się o nim krytycznie.

### DALSZY SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.) Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 23 b. m. wyniosła 338.814, co w porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza spadek o 4787 osób.

### ZASTRZELENIE DYREKTORA FABRYKI

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.) Dziś o 2 po południu na ul. Mazowieckiej przed cukiernią Ziemiańska zastrzelony został dyrektor zakładów żyrdawskich Gustaw Kellner. Zabójstwa dokonał b. urzędnik tych zakładów Stanisław Lachocki, który dwukrotnie strzelił do Kellnera. Już pierwszy strzał zwałił K. z nóg. Zabójcę ujęto i odprowadzono do I komisariatu, gdzie przyznał się do czynu, podając jako powód zemstę za wydalenie go z pracy przez Kellnera. Zabity był z pochodzenia Francuzem, w Polsce przebywał od 6 lat.

### DRUGA REWIZJA U „JASNOWIDZA“

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze donoszą, że podprokurator przy sądzie okręgowym p. Bacciarelli dokonał drugiej rewizji u „jasnowidza“ inż. Ossowieckiego. Podobno skonfiskowano wiele materiału obciążającego.

### KATASTROFA LOTNICZA NAD WARSZAWĄ

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.) Dziś o g. 10 przedpołudniem z lotniska wojskowego wystartował do lotu ćwiczebnego samolot typu „Spad“, pilotowany przez porucznika Józefa Tańskiego z 1 pułku lotniczego. Gdy aparat znalazł się na wysokości 1500 m., pilot stwierdził defekt w motorze. Na lądowanie nie było już czasu, pilot wyskoczył przy pomocy spadochronu i wylądował bez szwanku. Aparat spadł obok toru wyścigowego i roztrzaskał się.

### KOMUNISCI WOBEC HITLEROWCÓW W SEJMIE PRUSKIM

Berlin, 26 kwietnia. Z kół komunistycznych donoszą, że frakcja komunistyczna sejmu pruskiego wszelkimi środkami przeskodzi zamiarom utworzenia rządu hitlerowskiego w Prusach. Z tej też przyczyny frakcja komunistyczna będzie głosowała w sejmie przeciw zniesieniu nowego rozporządzenia w sprawie wyboru prezydenta sejmu zwykłą większością głosów.

Berlin, 6 kwietnia. Rząd pruski zwołał nowy sejm pruski na dzień 24 maja. W dniu tym poda się rząd premiera Brauna do dymisji, pozostanie jednak w urzędzie do czasu wyboru nowego premiera.

Berlin, 26 kwietnia. Konwent seniorów uchwalił zwołać Reichstag na 9 maja na krótką sesję budżetową.

### PRASA ANGIELSKA O WYBORACH PRUSKICH

Londyn, 26 kwietnia. Omawiając wynik wyborów do Sejmu pruskiego, „Times“ stwierdza, że porażka trzeci już odparty został atak Hitlera na republikańskie Niemcy. Mimo to sukces Hitlera jest tak znaczny, że coraz poważniej należy się liczyć z jego wpływami na politykę Niemiec. Przy tej sposobności należy podkreślić zasługi Brauna w obronie demokracji. To też jego i Severinga zasługą jest, iż Hitler nie zdobył przeważającej większości. Wśród ogólnego zamieszania, jakie wywołał znaczny sukces Hitlera, nale-

ży pamiętać, że w dziedzinie polityki zagranicznej niema większej różnicy między celami Hitlera a Brüninga. Obecnie klucz znajduje się w rękach centrum.

Także „Daily Herald“ podkreśla zasługi Brauna i Severinga w walce o demokrację i rozsądek. Straty partii socjalistycznej były może nieuniknione w czasach tak chaotycznych, jak obecne, w których ekstremiści i awanturnicy rozmaitych gatunków tak łatwy postuch znajdują w większej części ludności.

### ZAWALENIE SIĘ HISTORYCZNEJ WIEŻY

Berlin, 26 kwietnia. W Neuss, w Nadrenji, runęła dziś historyczna wieża, wybudowana przez Rzymian. Część wieży spadła na leżący w pobliżu klasztor Augustyne, który został poważnie uszkodzony i musiał być ewakuowany. Z ludzi nikt nie odniósł obrażeń.

### NAPAD HITLEROWCÓW NA URZĘDNIKÓW FRANCUSKICH

Paryż, 26 kwietnia. Wedle doniesień z Metz na granicy Zagłębia Saary a Palatynatu reńskiego doszło do poważnego zajścia, które niewątpliwie pociągnie za sobą interwencję dyplomatyczną. W małej miejscowości Brenbach zatrzymała francuska straż celna pewnego Niemca usiłującego przemycić części składowe do roweru. Podczas spisywania z nim protokołu wtargnął do budynku strażnicy celnej tłum narodowych socjalistów, złożony z około 300 osób i z okrzykiem „niech żyje Hitler“ rzucił się na francuskich urzędników celnych, odbijając zatrzymanego przemytnika. Urzędnicy celni, widząc się zagrożonymi, schronili się na terytorjum francuskie.

### JAK PÓJDA DALSZE PRACE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 26 kwietnia. Komisja główna na dzisiejszym posiedzeniu przedpołudniowym przyjęła wczorajsze uchwały biura prezydjalnego konferencji rozbrojeniowej w sprawie dalszych prac konferencji. Na początku posiedzenia prezydent Henderson oświadczył, że prezydium postanowiło skrócić przerwę świąteczną i przerwać prace konferencji jedynie od piątku 13 do poniedziałku 16 maja. Dalej oświadczył Henderson, że przez przyjęcie uchwał w sprawie rozbrojenia jakościowego konferencja weszła w stadium decydujące i dlatego koniecznym jest, aby komisje techniczne bez wchodzenia w zasady powziętych uchwał w sprawie rozbrojenia jakościowego orzekły, które gatunki broni wchodzi w tym wypadku w rachubę. Co się tyczy broni chemicznej i bakterjologicznej, może być w razie potrzeby powołana komisja mieszana, złożona z rzeczoznawców wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa. Prezydium proponuje chwilowe odroczenie obrad komisji głównej aż do czasu przedłożenia odpowiednich uchwał komisji technicznych. Sądzi bowiem prezydium, że wolny czas wykorzystają kierownicy delegacji do rozmów prywatnych nad kwestjami, dotyczącymi art. 1 projektu konwencji, które nie były jeszcze rozpatrywane przez komisję główną. W dyskusji zabrał jedynie głos delegat francuski Paul-Boncour, który domagał się jasnego stwierdzenia, że w dziedzinie rozbrojenia jakościowego nie została jeszcze rozstrzygnięta definitywnie kwestja, — czy broń zaczepna ma być zakazana, czy umiędzynarodowiona. Delegacja francuska stoi na stanowisku, że komisje techniczne nie mogą rozstrzygać, co się ma stać z tym lub innym gatunkiem broni, mogą natomiast stawiać wnioski co do jednej lub drugiej alternatywy. Kwestję umiędzynarodowienia pewnych gatunków broni będzie można definitywnie rozstrzygnąć dopiero po zbadaniu propozycji francuskiej.

### KONFERENCJA REPARACYJNA 16 CZERWCA

Londyn, 26 kwietnia. Rząd angielski zwrócił się na drodze dyplomatycznej do rządu francuskiego, belgijskiego, włoskiego, japońskiego i niemieckiego z zapytaniem, czy godzą się na 16 czerwca — jako termin rozpoczęcia konferencji reparacyjnej w Lozannie. Jak z kół poinformowanych donoszą, wymienione rządy nie sprzeciwiają się zwołaniu konferencji w terminie oznaczonych przez rząd angielski.

### UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY WŁOCHAMI A JUGOSŁAWJĄ

Rzym, 26 kwietnia. Wczoraj podpisany został układ dodatkowy do układu handlowego jugosłowiańsko-włoskiego z roku 1924, na podstawie któ-

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny „SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

### Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

rego Włochy zobowiązują się do obniżenia cła na skóry, zboże i bydło, w zamian za co Jugosławia obniży cło na włoskie produkty przemysłowe. — Oprócz tego układ dodatkowy przewiduje utworzenie mieszanej komisji jugosłowiańsko-włoskiej której zadaniem będzie zbadanie możliwości zwiększenia obrotu handlowego między obydwojma państwami.

### BOMBY W PORTUGALJI

Paryż, 26 kwietnia. Na jednym z przedmieść Lizbony wykryła policja portugalska skład bomb i materiałów wybuchowych, należący do partii komunistycznej. W ręce policji wpadło około 150 gotowych bomb i znaczne zapasy materiałów wybuchowych. Aresztowano w związku z tem 20 osób. Policja sądzi, że bomby te przygotowywali komuniści na 1 maja.

### WIZYTA TURECKA W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 26 kwietnia. Premier turecki Ismet Pasa udający się w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Tewfik Rużdy beja, osobistości ze świata politycznego i przemysłowego, oraz dziennikarzy tureckich, z wizytą oficjalną do Rosji sowieckiej przybył dziś do portu w Odessie na pokładzie statku sowieckiego „Gruzja“. Premier turecki zamierza zabawić w Rosji 4 tygodnie.

### NOWE ROKOWANIA W SZANGHAJU

Londyn, 26 kwietnia. Poseł angielski w Szanghaju i przewodniczący delegacji chińskiej do rokowań chińsko-japońskich rozpoczęli dziś z rządem chińskim pertraktacje w sprawie ponownego podjęcia rokowań chińsko-japońskich w sprawie zawieszenia broni. Jak z chińskich sfer oficjalnych donoszą, Chiny skłonne są do podpisania każdego układu, któryby nie obrażał uczuć patriotycznych narodu chińskiego i nie był sprzeczny z uchwałami Ligi Narodów.

Genewa, 26 kwietnia. Komisja 19-tu ustanowiona przez nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów w celu prowadzenia obrad w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego odbyła dziś posiedzenie poufne. Jak słychać, obrady komisji prowadzone były pod znakiem pomyślnych wiadomości, jakie miały nadejść z Szanghaju, wedle których rokowania chińsko-japońskie doprowadziły do porozumienia i jutro ma być podpisany chińsko-japoński układ w sprawie zawieszenia broni.

## Subwencję dla TUR zagarnęły bebesyny

Krakowska t. zw. tymczasowa rada miejska (przez nikogo nie wybrana, lecz mianowana) obradowała wczoraj nad zamknięciem rachunkowym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa. Przy rozdziale zysków uchwalając subwencje, Kasa Oszczędności tradycyjnie postanowiła dać 1.000 zł. subwencji dla TUR.

Otóż w rzekomej radzie miejskiej wystąpił przeciw temu znany naszym czytelnikom sanacyjny dyrektor gimnazjum Rutkowski, wnosząc o skreślenie tej subwencji. Senator Rolle stanął w obronie TUR, przytaczając jego beżmała 40-letnie zasługi na polu oświatowym.

Wkońcu na wniosek sędziego Czuchajowskiego uchwalono TUR pozbawić subwencji, a przeznaczone na ten cel przez Kasę Oszczędności 1.000 zł. rozdzielić: w połowie na restaurację kopca Kościuszki, a w drugiej połowie dla BBS-owskiego i tylko fikcyjnie istniejącego instytutu im. Zeromskiego.

**Obchód w niedzielę 1 Maja  
powinien wypaść imponująco!**



## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

**„SALFERS“**

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

## KRONIKA

### TEATR WIELKI:

Środa, godz. 7:30: „Czarne Ghetto“,  
Czwartek, godz. 8: „Faust“.

### TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, godz. 8: „Roxy“,  
Czwartek, godz. 8: „Mezalians“.

— o o o —

### PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM PO NAJNIŻSZYCH CENACH

W niedzielę 1 maja o godz. 3.30 pop. odegrana zostanie w Teatrze Wielkim

„KRÓLOWA PRZEDMIĘSCIA“

w doskonałej inscenizacji Leona Schillera. Sztuka ta będąca atrakcją dotychczasowego sezonu teatralnego ściągnąć powinna do teatru jak największe rzesze. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23 II p.

— o o o —

DWIE DERKI zostały skonfiskowane ze składu Kohna Moza (Tkacka 19). Sprawcę kradzieży w osobie Leinwiedera Izaaka (Tkacka 38) przyłapano na gorącym uczynku kradzieży.

BIELIZNĘ I GARDEROBĘ skradziono z mieszkania, po uprzednim otwarciu wytrychem, p. Anis Augustie (Zniesienie). Wartość bielizny i garderoby równa się 775 zł.

Z NARZĘDZIAMI DO WŁAMANIA zatrzymano w dniu wczorajszym Machnickiego Edwarda, znanego złodzieja mieszkaniowego.

NAGLE ZACHOROWAŁA Buczyńska Zofja, służąca Fiszmana Aleksandra (Kraszewskiego 17), którą pogotowie odwiozło do szpitala.

SZTUCZNY ŚCISK chciał zrobić na przystanku tramwajowym Dorner Jakób (Słoneczna 3), znany złodziej kieszonkowy. Policja dopatrzyła się jakichś drożnych celów w „robieniu ścisku“ przez Dornera i zabrała go bezpośrednio z przystanku tramwajowego na komisariat, a potem osadziła w aresztach.

CZYŻBY ZAMACH SAMOBÓJCZY? We wtorek o godz. 4 popoł. zgłosił się na pogotowie ratunkowe Tadeusz Jankowski, z raną postrzałową w okolicy serca. Twierdzi, że się postrzelił przypadkowo. Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

Wyszła z druku broszura

TOW. POSŁA ZYGMUNTA ZAREMBY:

## Racjonalizacja kryzys proletariatu

Jest to najaktualniejsze ujęcie bieżących zagadnień gospodarczych. Zawiera następujące rozdziały: 1) Porażka i odwet klas posiadających. 2) Postęp techniki i naukowa organizacja pracy. 3) Racjonalizacja, Kapitał, Praca. 4) Gospodarcze skutki racjonalizacji. Kryzys. 5) Klasa robotnicza a racjonalizacja.

Cena 75 groszy

Do nabycia: w Warszawie, w Księgarni Robotniczej (ul. Warecka 9); we Lwowie, w Księgarni Ludowej (ul. Szajnochy 2); w Krakowie, w bibliotece TUR (ul. Dunajewskiego 5).

## Rząd zwinął warzelnię soli w Stebniku

KONFERENCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW Z „TESPEM“ WE LWOWIE

W sprawach zastanowienia warzelnii soli i zredukowania 75 ludzi w Stebniku, w sprawie wynagrodzenia za urlop, kosztów egzekucyjnych, prawa korzystania z łazienek dla prowizjonistów, pomocy dla bezrobotnych, akcji dożywiania dzieci w szkołach itd. odbyła się we Lwowie dnia 21 bm. konferencja Centr. Związku Górników z „Tespem“.

W wyniku konferencji spisano protokół mocą którego postanowiono:

1) Warzelnia zostaje zamknięta na skutek decyzji ministerstw skarbu oraz przemysłu i handlu.

2) Z pośród zredukowanych 75 robotników firma „Tesp“ zatrzymuje w pracy najbiedniejszych, razem 13 robotników, a reszta zostaje zredukowana. Z pośród zredukowanych zostało przeznaczonych do prowizji z tytułu nabytego prawa 31 robotników. Robotnicy zredukowani w liczbie 26, którzy nie wykorzystali w tym roku urlopów, otrzymują po 100 złotych za urlop.

3) Koszty sądowe egzekucyjne z tytułu procesu o rozwiązanie stosunku służbowego zapłacić się mające firmie: dyrekcja zrzekła się tych kosztów.

4) Przyznano prawo prowizjonistom dalszego korzystania z łazienek i parni na zasadzie specjalnego regulaminu.

5) Uzupełnienie urzędzenia łazienek i parni dla pracujących zostało z powodu kryzysu odłożone na później, a tylko niezbędne urządzenia na przechowanie ubrań będą sporządzone.

6) Dyrekcja „Tesp“ wyasygnuje narazie na okres 3-ch miesięcy kwotę po 600 zł. miesięcznie do dyspozycji kierownictwa kopalni, która to kwota — w porozumieniu z delegatami robotników przeznaczona zostanie na zapomogi dla najbiedniejszych robotników z pomiędzy zredukowanych przez kop. w Stebniku.

7) Zarząd „Tesp“ przystępuje na okres 2-ch miesięcy tj. maja i czerwca br. do akcji dożywiania dzieci w szkołach na terenie Stebnika.

8) Sprawy sporne odnośnie do różnych pretensyj robotników, Zarząd „Tesp“ będzie się starał załatwiać polubownie, by w ten sposób unikać procesów sądowych.

W konferencji brali udział: z ramienia CZG sekretarz okręgowy tow. Franciszek Haluch, imieniem oddziału w Stebniku, tow. Sławicz Andrzej, Kurciał Jan, Horyslawski Marcin i Zubrzycki Bazyli; z ramienia „Tesp“ pp. dyr. L. Horoch, inż. Wierzbny, sekr. Jeziński i Stefan Szolc.

## Sabotaż Międzynarodowej Organizacji Pracy

PRZEZ NASZYCH PRZEDSIĘBIORCÓW

Sanacyjna „Gazeta Polska“ w numerze z dnia 21 bm. przynosi sensacyjną wiadomość a mianowicie w sprawozdaniu o odbywającej się obecnie XVI sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie zaznaczono, że polscy delegaci rządowi i delegaci pracowników we wszystkich komisjach wybranych dla przygotowania dyskusji na plenum uzyskali liczną i odpowiadającą ich życzeniom reprezentację. Jedyne grupa pracodawców polskich ograniczyła się do tylko jednego miejsca w komisji wieku minimalnego. Jako przyczynę tego zaniedbania przytacza organ pułkownikowski „nieodstateczne obsłanianie tegorocznej konferencji przez pracodawców“. Ponieważ naszym fabrykantom i obszarnikom nie zbywa na chętnych odbywania podróży wiosennej nad brzegi Lemanu, a kwestja kosztów nie może odgrywać roli, musi widocznie zachodzić głębsza przyczyna.

Dla nas sprawa ta byłaby bez znaczenia, gdyby ten sabotaż spowodował tylko ujemne skutki dla fabrykantów samych (rolnicy nie mają tam zastępstwa). Ale ponieważ na tych komisjach genewskich decyduje ilość głosów obecnych, takie niedostateczne obsłanianie konferencji przyczyniło się do osłabienia reprezentacji Polski w stosunku do innych państw.

Organ sanacyjny przypuszcza, że organizacje pracodawców polskich niedostatecznie oceniają doniosłość spraw dyskutowanych na terenie genewskim — może już w niedalekiej przyszłości panowie przemysłowcy będą żalowali, że tak mało dbali o interes państwa polskiego, zwłaszcza gdyby ta międzynarodowa organizacja w myśl zapowiedzi dyrektora tow. Thomasa uzyskała wpływ na rozdawnictwo i finansowanie międzynarodowych robót publicznych — a wtedy może być za późno.

ARESztOWANIE OSZUSTA. We wtorek aresztowano Jerzego Dudę, który pod pretekstem werbowania urzędników i robotników dla firmy „Dom opalowy“ wyludził większą gotówkę od szeregu osób.

ADAM BOBER

## Moje obrazki

NIEKONCESJONOWANE HOTELE

Bardzo często czyta się w kronice policyjnej o aresztowaniu różnych osobników, o których podaje raport policyjny przeważnie stereotypowo: „bez zajęcia i miejsca zamieszkania“.

Ze w obecnych czasach „radosnej twórczości“ jest bardzo wielu ludzi bez zajęcia i mieszkania wiemy aż nadto dobrze, bo zjawisko to potęguje się od lat sześciu bez przerwy. Ale ci ludzie bez miejsca zamieszkania... jeżeli nie mieszkają, to przynajmniej gdzieś śpią.

Wobec takich braków w raportach policyjnych postanowiłem na własną rękę dowiedzieć się o miejscu zamieszkania poważnej liczby mieszkańców miasta.

Będąc bezrobotnym miałem czas po temu. Wybrałem się po 10 godzinie wieczorem na miasto. Zaszedłem do zaułków, między stragany, rozwalone kamienice a wkońcu do knajp ostatnich zarządem.

Między straganami i rozwalonymi kamienicami spać nie można z dwóch powodów: może cię brzydzi wytropić policjant lub złodziejaszek. Pierwszy zabierze cię na „siano“, drugi może cię pozostawić bez butów, czapki itd.

W knajpie dowiedziałem się, gdzie można się przespać: na Zamku, Wulce, stryjskim cmentarzu — bezpłatnie, lub pod dachem za opłatą 50 groszy.

Wybrałem to drugie, jako więcej bezpieczne.

Jeden z usłużnych gości zaprowadził mnie do takiego niekoncesjonowanego hotelu, którego właścicielka odstępuje chętnie wolne miejsca ludziom bezdomnym.

Wchodzimy do mieszkania. Pokój, nyża i kuchnia. Ci, którzy wcześniej przyszli lub są stałymi „mieszkańcami“ śpią na łóżkach, „bufalach“, tapczanach lub kufrach. Reszta na krzesłach, ławkach lub stołach. Całkiem spóźnieni lub nieoczekiwani leżą na podłodze pod ścianami.

Właścicielka z mężem i dziećmi ma miejsce w łóżku. „Goście“ — gdzie kto może. Naliczyłem w tych trzech ubikacjach 57 osób oprócz gospodarzy!

Gospodyni i właścicielka tego hotelu dostarcza również posiłek swoim gościom za skromną opłatą. Jest tam wódka, piwo, kielbasa, chleb, papierosy, słowem, czego „dusza zapagnie“.

Ulokowałem się na krześle, prosząc przedtem gospodynię, by mię wcześniej zbudziła, podając, iż muszę być na dworcu o 4 rano. Przyrzekła i dotrzymała.

Jakie tam powietrze było, jakie wyziewy, zbędnym byłoby opowiadać...

Rano zostałem zaproszony na noc następną, przyczem dowiedziałem się, iż „moja gospodyni“ ma wiele innych jeszcze groźnych konkurentek, które nawet za mniejszą opłatą przenocowują „gości“.

## Ze sportu

TRENINGI BOKSERSKIE „GRAFIKI“. Treningi bokserskie „Grafiiki“ są prowadzone bez przerwy i odbywają się w niedzielę i środy od godziny 18 do 21 w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18, I piętro. W dniach najbliższych rozpoczyna się nowy kurs dla początkujących. Zgłoszenia do sekcji i na kurs przyjmuje kierownik sekcji każdorazowo przed treningiem. Treningi są prowadzone przez instruktora.



## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-  
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.  
Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-  
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

## „Symulant“ umarł

KARYGODNE OSZCZĘDZANIE NA CHORYCH  
W LWOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Ostre i bezwzględne nakazy oszczędzania w Kasach chorych, grożenie lekarzom, że będzie się im strącać z poborów, gdy zapisują droższe a sku-  
teczne leki, nakazywanie odmawiania zasiłków chorym, bo nie starczy pieniędzy na wypłatę po-  
borów, wreszcie każdy pracownik Kasy, tak le-  
karz, jak pracownik administracyjny jest zagro-  
żony na swej posadzie, gdy nie będzie gorliwie  
wypełniał zarządzeń oszczędnościowych — to spr-  
wia, że aparat Kasy jest psychicznie nastawiony  
przeciw każdemu zgłaszającemu się po świadcze-  
nia choremu. W tej atmosferze „społecznego na-  
stawienia“ zdarza się coraz częściej, że „symu-  
lanci“ z powodu odmówienia im pomocy giną bez  
opieki. Taki niesłychany wypadek zaszedł ostat-  
nio w lwowskiej Kasie chorych.

Ciężko chory, nekany krwotokami Gabrijel  
Kiesler zgłosił się do lekarza kasowego dnia 1  
kwietnia. Lekarz odesłał chorego do komisji gru-  
żliczej, która dnia 4 kwietnia orzekła, że „zdolny  
do pracy“ — „leczenie w przychodni“. Gdy chory

czuł się coraz gorzej, zgłosił się 8 kwietnia po-  
nownie do Kasy, skąd przez komisję grużliczą  
odesłano go do „superrewizji“ dla orzeczenia, czy  
jest do pracy zdolny. Stąd odesłano go 12 kwiet-  
nia do badania bakteriologicznego i do zbadania  
nosa. Tam badają go przez trzy dni. A tymcza-  
sem chory nie ma z czego żyć, jego niezdolność  
do pracy jest ciągle przedmiotem badań do dnia  
15 kwietnia. Wreszcie 16 kwietnia dostaje się  
chory do lekarza, który nareszcie przeznacza go  
do sanatorium dla grużlików.

Już tego dnia chory nie może się zgłosić do sa-  
natorium, następnego dnia dostaje gwałtownego  
krwotoku. Sąsiadka z trudem zdołała go dopro-  
wadzić do sanatorium. Ale jest niedziela i portjer  
orzeka, że „tylko w nagłym wypadku“ przyjmu-  
je się chorych w niedzielę. Dodać trzeba, że do  
sanatorium Kasy przyjmuje się przedewszyst-  
kiem prywatnych chorych, kasowym robi się  
nieludzkie wprost trudności. Nieszczęśliwy Kies-  
ler musiał wrócić do domu, bo wypadek „nie był  
nagły“, a następnego dnia miał taki krwotok, że  
wezвано stację ratunkową, która odwiozła go do  
szpitala. Tam „symulant“ kasowy dnia 22 bm. po  
wszystkich przejściach z leczeniem kasowym,  
zakończył życie.

Tak tragicznie wygląda instytucja ubezpiecze-  
nia społecznego po „usanowaniu“, a ubezpiecze-  
niu pytają słusznie, na jakie właściwie cele płać  
za rzekome ubezpieczenie na wypadek choroby?

### KOMUNIKATY

**POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS** odbędzie się  
dziś we środę o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ul.  
Rutowskiego 23 II piętro.

**KOMITET PPS DZIELNICY JANOWSKA-KLEPA-  
RÓW.** Zebranie w lokalu organizacji we środę 27 bm.  
o godz. 6 wiecz. Referuje tow. Skalak. Obecność człon-  
ków obowiązkowa.

**KOMITET PPS DZIELNICY ZAMASTYNÓW** Zebranie  
we czwartek 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu or-  
ganizacji. Na porządku dziennym referat tow. Górskie-  
go. Uprasza się towarzyszy o punktualne przybycie.

**PORADNIA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI** w lokalu  
OKR (ul. Rutowskiego 23, II p.) w II kole TUR czynna  
we wtorki punktualnie o godz. 6 pop. Lekarka specja-  
listka udziela bezpłatnej porady wychowawczej mat-  
kom, których dzieci kłamią, są kruąbrne, leniwe, do-  
kuczliwe, nerwowe i wogóle trudne do prowadzenia.  
Dzieci poprzednio zgłoszone mają pierwszeństwo.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**APOLLO:** „Jej ekscelencja Miłość“.  
**CASINO:** „C. k. rezerwista“.  
**CHIMERA:** „Pix Jana“ (Bebe Daniels).  
**GRAZYNA:** „Kochanek o północy“ (Janette MacDonald).  
**KOPERNIK:** „Przygoda miłosna“ i „Miłość na bez-  
drożu“.  
**LEW:** „Harry Peel: Wszystko dla dziewczynki“.  
**MARYSIENKA:** „Przygoda miłosna“ i „Miłość na bez-  
drożu“.  
**MIRAŻ:** „Dwaj malcy“ — dwie serje razem.  
**OAZA:** „Miłość w pustyni“.  
**PALACE:** „Szanghaj-ekspres“.  
**PAN:** „Małżonek wbrew woli“.  
**SŁOŃCE:** „Ostatni romans“.  
**STYLOWY:** „Nibelungi“ i „Zemsta Krymhldy“.  
**UCIECHA:** Olga Czechowa, Schleton, Jon Czechow:  
„Trójka“, oraz „Zemsta“ George O'Brien.

### RADJO LWOWSKIE

Środa 27 kwietnia

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu,  
hejnał z wleży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Poranek  
szkolny. 12.45: Gramofon. 14.55: Gramofon. 15.05: Ko-  
munikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy.  
15.15: Lwowski kącik harcerski. 15.25: Odczyt dla ma-  
turzystów. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gra-  
mofon. 16.20: „Wśród kłosałek“. 16.35: Gramofon. i „Si-  
wa rerum“. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy.  
17.10: „Krajobraz, widziany przez soczewkę“. 17.35:  
Koncert orkiestry z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. —  
19.15: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.30: Po-  
gadanka literacka. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Kon-  
cert kapeli „Wolga“ z Warszawy. 20.50: Kwadrans li-  
teracki. 21.05: Arje i pieśni z Warszawy. 21.35: Recital  
skrzypcowy Henryka Mar'cau z Warszawy. 22.30: Do-  
datek do dziennika radiowego. 22.45: „Jerzy Büchner,  
niemiecki poeta rewolucji“. 23.00: Muzyka taneczna.

# OGŁOSZENIA



FABRYCZNY SKŁAD  
**Łózek Metalowych  
i Wózków Dziecinnych**  
**WOŁKOWYSKI**  
LWÓW, UL. KOPERNIKA 5  
Telefon 95-97.  
Ceny ściśle fabryczne.

**JUŻ 1 MAJA  
CIĄGNIENIE**

**Dolarówek i Budowlanych**

GŁÓWNE WYGRANE doł. \$ 40.000 i Zł 250.000.

Sprzedajemy takowe w ratach

po zł 4 — miesięcznie z natychmiastowym prawem gry.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryg. dokument  
sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy od-  
wrotnie. Uprasza się nie zwlekać z zamówieniami.

**LWOWSKIE TOW. KREDYTOWE**  
LWÓW, UL. LEGJONÓW 33. — TEL. 50-57.

### MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że  
takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów,  
KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta  
sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata  
**MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj-  
nych i ściśle gotówkowych. 24

**NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY**, kupując  
tandete sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SAND-  
KER**, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapiehy 34,  
poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni  
i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Sa-  
lony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany,  
Bułalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle naj-  
nowszych wzorów po cenach bardzo niskich i do-  
godnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący kor-  
zysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwa-  
ga na firmę **SANDKER**, Leona Sapiehy 34.

### PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

**WAŻNE** dla miłośników i posiadaczy gramofonów. 30  
płyt miesięcznie za 5 zł. — pierwsza wypożyczalnia  
i sprzedaż płyt oraz gramofonów „**OLIMPIA**“, Lwów,  
plac Strzelecki 12a. (róg ul. Grodzickich). Telefon  
13-33. Na zabawy i przyjęcia domowe, wypożycza się  
gramofony i płyty na dnie pojedyncze. — Przyjmuje  
się gramofony do naprawy.

**WYTWÓRNIA** dywanów smyrneńskich ręcznej roboty.  
Naprawa dywanów perskich, oraz wszystkich innych,  
jakoteż kilimów. Welna, kanwa, wzory na składzie.  
Terkel, Sobieskiego 21. Tel. 43-38.

**CHŁOPIEC** do nauki zostanie przyjęty. Spółdzielnia  
Introligatorów Lwów, ul. Bourlarda 2.

**DZIECI** — proszę cię, zapisz sobie ten adres Pier-  
wszy Specjalny Magazyn Dziecinnego Obuwia **AL-SA-  
DO**, Lwów, ul. Sykstuska 19, poleca dla dzieci i mł-  
dzieży obuwie w nadzwyczajnym wyborze i po za-  
chęcających cenach.

**WYTWÓRNIA FIRANEK**, kap. oraz najnowszych robót  
filetowych, R. **HAFTKA**, ul. Kopernika 17, I. p., tel.  
46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze)  
i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe  
od zł. 26.50. **UWAGA**. Oglądanie wzorów nie obowią-  
zuje do kupna. 115

**MAGAZYN POŚCIELI** R. Drzała, Lwów, Chorażczyzny  
Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace  
z włosienią za 100 złotych. Towar pierwszorzędny  
pod względem jakości. Również przerabiam koldry  
po 5 złotych, materace po 7 złotych.

Założone w r. 1882 **FENIKS** Założone w r. 1882  
Towarzystwo ubezpieczeń na życie we Wiedniu  
Główne Przedstawicielstwo  
we Lwowie, ul. Kościuszki 8.  
poleca ubezpieczenia na życie pod dogodnymi  
dla ubezpieczonych warunkami.

## Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Oszczędności i Kredytu  
w likwidacji w Turce n/Str.

Stow. zarejestr. z ogr. por.  
odbędzie się dnia 30 kwietnia 1932 o godz. 5 popołudniu  
w domu p. A. Lorberbauma ul. Legionów z następującym  
porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie likwidatora i Rady Nadzorczej z czyn-  
ności i rachunków za lata 1929, 1930 i 1931 i udzielenie  
absolutorium.
  - 2) Przedłożenie bilansu za lata 1929, 1930 i 1931.
  - 3) Sposób pokrycia niedoborów powstałych od roku  
1929 do roku 1932.
  - 4) Wnioski.
- W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 6 wie-  
czorem drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość  
obecnych.

Likwidator: Berisch Lorberbaum.

### Rada Nadzorcza

**Akcyjnego Banku Hipotecznego**

w myśl §§ 54, 55 i 5 statutu zawiadamia, że  
64-te zwyczajne

**Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy**

odbędzie się we Lwowie

we wtorek 17 maja 1930 o godz. 10 rano.

Przedmioty rozpraw:

- 1) Sprawozdanie z obrotów banku za r. 1931.
- 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknię-  
cia rachunków i powzięcie dotyczącej  
uchwały.
- 3) Wybór do Rady Nadzorczej (§ 36).

Termin zgłoszeń akcyj cellem wzięcia udziału  
w tem zgromadzeniu upływa 4 maja 1932.

We Lwowie dnia 14 kwietnia 1932.

**RADA NADZORCZA.**

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały,  
trypcie knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wy-  
godne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana  
Fabryka pantofli we Lwowie  
**WRONOWSKA L. 4.** Telefon 59-88.

Najnowsze i najlepsze materiały sukienne na  
sezon wiosenny i letni w olbrzymim wyborze  
poleca znana od 26 lat istniejąca firma

**Samuel Lwów**

Lwów ulica **Kazimierzowska 12**  
Telefon 12-55 (dom WP. Kalischa)